



„Wychowanie w Rodzinie” t. IX (1/2014)

Barbara JĘDRYCHOWSKA
Uniwersytet Wrocławski, Polska

Żony XIX-wiecznych zesłańców jako organizatorki życia rodzinnego na Syberii

Wives of 19th century deportees as organisers of family life
in Siberia

Streszczenie

XIX-wieczne zesłania na Syberię należały do jednych z bardziej bolesnych doświadczeń Polaków tamtej epoki i wpisały się na stałe w polską historię. Za sprawą przede wszystkim literatury romantycznej, a potem także malarstwa, życie zauralskich wygnańców przez długi czas ukazywano jedynie w kontekście martyrologicznym. Dopiero polscy sybiracy, powracający po wielu latach do kraju, sami zaczęli zmieniać ten obraz. W publikowanych jeszcze w XIX wieku ich świadectwach (pamiętnikach, wspomnieniach, dziennikach, listach), znaleźć można interesujące opisy nie tylko codziennych zmagania z trudną rzeczywistością zsyłki, ale również funkcjonowania w wymiarze wspólnoty zesłańczej oraz rodzinnej. Ponieważ prawo rosyjskie zezwalało, aby skazanym na Syberię towarzyszyły żony, niektóre z nich dobrowolnie podążyły na katorgę lub osiedlenie wraz z mężem. Większość z nich decydowała się na zabranie ze sobą dzieci. Z chwilą znalezienia się za Uralem podlegały one takim samym rygorom, jak skazani – mogły powrócić do kraju jedynie po odbyciu przez małżonka kary zesłania lub kiedy on zmarł. Troszczyły się, aby życie rodzinne na wygnaniu niewiele odbiegało od tego na wolności: prowadziły gospodarstwo, wychowywały dzieci, zajmowały się ich kształceniem osobiście lub organizowały tzw. komplety. Przygotowywały w swoich domach święta kościelne i obchody świąt narodowych, koncerty i teatryki dziecięce. Ich rezygnacja z wygodnego życia w kraju i decyzja o syberyjskiej tułaczce u boku męża wpisywały się w romantyczny wizerunek polskiej kobiety-patriotki, ale jednocześnie były wyrazem miłości i poświęcenia na rzecz rodziny.

Słowa kluczowe: XIX wiek, Syberia, zesłania, żony zesłańców.

Abstract

19th century deportations to Siberia have been one of the most painful experiences of Poles of that age and they are a permanent element of Polish history. Mostly due to the literature of Polish Romanticism, and then also of visual art, the lives of trans-Uralian exiles has for a long time been presented only in the context of martyrdom. It was the Polish Sybiraks, returning to the homeland after many years, who have themselves changed this image. In their testimonies (memoirs, diaries, journals, letters) published back in the 19th century, one can find interesting descriptions not only of everyday struggles with the difficult reality of the deportation but also about functioning in the community of deportees and their families. As Russian law allowed the deportees to Siberia to be accompanied by their wives, some of them voluntarily went for “katorga” (deportation) or occupancy with their husbands. Most of them had decided to take their children with them. After crossing the Ural mountains they were subject to the same restrictions as were the convicts – they could return to the homeland only after their husbands have served their deportation sentences or after they had died. They strived to make their families’ lives in exile not very distinct from the life in freedom: they took care of the households, raised children, personally educated them or organised secret lessons. They prepared in their houses religious and national holidays, concerts and children’s theatres. Their giving up of a comfortable life in the homeland and the decision of a Siberian exile along with their husbands had been a part of the romantic image of the Polish woman–patriot, but it was also an expression of love and dedication for the family.

Keywords: 19th century, Siberia, deportations, wives of deportees.

XIX-wieczne zesłania na Syberię należały do jednych z bardziej bolesnych doświadczeń Polaków tamtej epoki i wpisały się już na stałe w polską historię. Za sprawą przede wszystkim literatury romantycznej, a potem także malarstwa, życie zauralskich wygnańców przez długi czas ukazywano jedynie w kontekście martyrologicznym. *Dziadów część III* Adama Mickiewicza, *Anhelli*, *Kordian* i *Fantazy* Juliusza Słowackiego, *Nieboska komedia* Zygmunta Krasińskiego i jego wiersz *Ostatni*, Cypriana Norwida *Syberie*, Teofila Lenartowicza *Z północy* czy Kornela Ujejskiego *Ustęp z powieści sybirskiej* oraz *Na zgon rozstrzelanych w Irkucku* – to jedynie przykłady utworów tamtego czasu, podejmujących wątek polskiego Sybiru. Określany był on „ziemskim piekłem”, „bezbożną krainą”, a nawet porównywany do *Piekle* Dantego. Wielu młodych ludzi, na wzór Wallenroda czy Kordiana, stało się potem wzorcami idealnych postaci, godnymi naśladowania przez kolejne generacje. Obrazu syberyjskiego wygnania dopełniały dzieła malarskie przede wszystkim Artura Grottgera, Jacka Malczewskiego i Aleksandra Sochaczewskiego.

Niewątpliwie XIX-wieczne zrywy powstańcze, bunty, spiski i sprzysiężenia, a w konsekwencji ich niepowodzeń – zesłania, były domeną mężczyźn.

Udział kobiet w ruchu niepodległościowym nie był tak znaczący, chociaż nie pozostawały one bierne wobec jego wyzwań. Wiele z nich już w okresie powstania listopadowego związało się z tzw. polityką salonu, podejmującego dyskusje nad przyszłością Polski, brało udział w życiu publicznym, czytając prasę i publikując na jej łamach apele i odezwy, uczestnicząc w otwartych sesjach sejmku czy w „socjalno-politycznych” wykładach uniwersyteckich. Niektóre panie jawnie manifestowały swój patriotyzm, angażując się w uroczystości organizowane z okazji narodowych świąt, pisząc wiersze i patriotyczne pieśni, a nawet sypiąc szańce¹. W okresie powstania styczniowego demonstracyjnie ubierały zabronione żałobne stroje zdobione tzw. czarną biżuterią.

Znane są przypadki ich ochotniczego zaciągania się do oddziałów wojskowych oraz współdziałania z wojskiem jako emisariuszki, towarzyszyły żołnierzom jako markietanki, przewoziły broń i organizowały ucieczki z niewoli. Jednak znane były przede wszystkim z pracy charytatywnej: udzielały pomocy rodzinom walczących, zbierały fundusze na rzecz powstań, pomagały rannym i chorym².

Ich udział w XIX-wiecznych działaniach powstańczych kojarzony jest przede wszystkim z litewską bohaterką Emilią Plater. Walcząca w powstaniu listopadowym na Żmudzi i zmarła z wycieńczenia trudami wojny w czasie przeprawy do Warszawy, stała się symbolem narodu walczącego o niepodległość.

Do jednej z najbardziej zasłużonych polskich kobiet – matek i zesłańek okresu międzypowstaniowego należała Ewa Felińska (urodziła 11 dzieci, czworo z nich zmarło). Po śmierci męża zaangażowała się w działalność spiskową, związaną ze Stowarzyszeniem Ludu Polskiego; była sekretarką Szymona Konarskiego i organizatorką jednej z pierwszych komórek kobiecych związku w Krzemieńcu. W 1838 roku została aresztowana i skazana na karę utraty majątku oraz zesłanie do Berezowa i Saratowa³.

W okresie zrywu styczniowego wzorem kobiety-patriotki stała się Apolonia z Dalewskich Sierakowska (znana bardziej jako Zygmunta Sierakowska), kurierka powstańcza i wdowa po przywódcy powstania na Litwie, straconym z wyroku Murawjowa „Wieszatiela” na placu Łukiskim w Wilnie, w czerwcu 1863 roku. Jego też rozkazem po śmierci męża i trzymiesięcznym areszcie, mimo zaawansowanej ciąży, została zesłana do guberni nowogrodzkiej (znanej z bardzo złych warunków klimatycznych), potem do Samary, gdzie połączyła się z zesłaną matką i siostrami. Tam też pochowała urodzoną na wygnaniu córkę. Po powrocie do Warszawy prowadziła tajną szkołkę dla córek litewskich Sybiraków⁴.

¹ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, TN KUL, Lublin 1998, s. 83–98, 102–127.

² Tamże, s. 133–314.

³ M. Cwenk, *Felińska*, Wyd. KUL, Lublin 2012.

⁴ Losy rodziny Dalewskich były charakterystyczne dla polskiego społeczeństwa okresu zaborów: w powstaniu 1863 r. brali udział niemal wszyscy jej członkowie: trzej bracia i dwie siostry Apolonii. Dwóch braci zostało rozstrzelanych, jednego zesłano na katorgę (wcześniej, za założenie

Z oddziałami wojskowymi w dobie ruchów zbrojnych 1863 roku współdziałała również Eliza Orzeszkowa, biorąc udział w akcjach powstańczych. Z narażeniem życia ukrywała w swoim domu i przewoziła do granicy Królestwa Polskiego przywódcę powstania styczniowego Romualda Traugutta⁵.

Przykładów poświęcenia się kobiet sprawie narodowej przytoczyć można znacznie więcej, jednak to mężczyźni w zdecydowanej większości ponosili dotkliwe konsekwencje swoich patriotycznych wyborów: ginęli w walce, na podstawie wyroków sądów wojennych lub administracyjnych skazywani byli na śmierć, zsyłano ich na katorgę, zamieszkanie, osadzenie, rotę aresztanckie albo osiedlenie na Syberii⁶. Na kobiety spadał wówczas obowiązek zabezpieczenia bytu pozostałym w kraju członkom rodziny i wychowania dzieci. Było to niezwykle trudne, zwłaszcza kiedy wydany przez rosyjski sąd wyrok zesłania lub śmierci łączył się z konfiskatą całego majątku. Rodziny praktycznie pozostawały wówczas bez środków do życia.

Sytuacja ta niekiedy stawała się dla kobiet czynnikiem decydującym o dobrowolnym podążaniu na Syberię za swoimi mężami. Większość z nich jednak była przekonana, że wspólne dzielenie wygnania jest ich małżeńskim i patriotycznym obowiązkiem, chociaż podjęcie takiej decyzji nie było łatwe.

W okresie powstania styczniowego osoby z własnej woli opuszczające ojczyznę razem ze skazanymi na katorgę lub osiedlenie stanowiły około 10% zesłanych Polaków⁷. W większości były to żony i narzeczone zesłańców. Od chwili przybycia na wyznaczone miejsce odbywania kary podlegały one takim samym przepisom, jakie obowiązywały skazanych: mogły powrócić z dobrowolnego wygnania jedynie razem z osobą, dla której tam się znalazły, a więc po odbyciu przez nią kary albo w wyniku ogłoszonej amnestii. Powrót do domu umożliwiała im również śmierć na Syberii męża lub narzeczonego, jednak i wówczas na opuszczenie tego miejsca musiały uzyskać zezwolenie rosyjskich władz.

Prawo rosyjskie zezwalało w sytuacji zesłania na łączenie rodzin, ale ściśle określało wszelkie zasady ich funkcjonowania: od porządku podążania etapami na miejsce przeznaczenia, po przepisy regulujące życie na wygnaniu, w czasie

w 1846 r. organizacji konspiracyjnej Związek Bratni Młodzieży Polskiej na Litwie był on z drugim bratem skazany na karę ciężkich robót). Matka, trzy siostry i jeden szwagier, podobnie jak Apolonia, znaleźli się także na zesłaniu: Apolonia z Dalewskich Sierakowska, *Wspomnienia*, oprac. J. Sikora-Kulesza, T. Bairašauskaitė, Wyd. Neriton, Warszawa 2010, s. 7–14.

⁵ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Wyd. PWN, Warszawa 1985, s. 113–114.

⁶ Nie zawsze postrzeganie tego miejsca odpowiadało pojęciu geograficznemu (Syberii Wschodniej lub Zachodniej), bowiem Sybirowi przypisywano przede wszystkim przestrzeń odbywania kary, odnoszącą się także m.in. do miast Rosji Europejskiej (m.in. Saratowa, Kaługi, Orenburga, Ufy) czy Kaukazu.

⁷ H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Wyd. PWN, Warszawa 1974, s. 108; A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 1992, s. 148.

drogi powrotnej i już po powrocie do kraju, a nawet warunki zawierania małżeństw za Uralem⁸.

Początkowo jednak dążono do ograniczenia dobrowolnego podążania kobiet na Syberię wraz mężem, m.in. poprzez przepis, który nie zezwalał na opuszczenie kraju razem z dziećmi z rodzin szlacheckich. Uzasadniano go koniecznością zapewnienia im właściwego ich stanowi wykształcenia, niezbędnego do wypełniania późniejszej służby cywilnej lub wojskowej. Jednocześnie, zdaniem rosyjskich władz, ojcowie–zesłańcy nie byli w stanie zagwarantować im odpowiedniego wychowania, ponieważ sami byli przykładem „lichej moralności”⁹. W związku z tym wiele kobiet decydowało się na pozostawienie dzieci w kraju pod opieką bliskiej rodziny, aby potem, w miarę możliwości, sprowadzić je na Syberię.

Z punktu widzenia państwa rosyjskiego, ze względów ekonomiczno-osadniczych korzystniejsze było wiązanie się zesłańców z kobietami miejscowymi (tzw. sybiraczkami). Stosowane były nawet finansowe zachęty w stosunku do miejscowej ludności w przypadku np. wydania przez syberyjskiego chłopca za żonę córki i przyjęcie do domu zięcia, który mógłby z czasem przejąć prowadzenie gospodarstwa. Odpowiednio nagradzane były także syberyjskie kobiety, poślubiające zesłańców, zwłaszcza kiedy potem opuszczały dom rodzinny i zakładały oddzielne gospodarstwo. Podejmowane były także decyzje usankcjonowane prawnie, które miały na celu zwiększenie liczby kobiet na Syberii – odnosił się do tego np. przepis, zabraniający Żydom towarzyszenia zesłanym żonom (1827 r.), Żydówki natomiast mogły iść ze skazanym mężem na wygnanie jedynie z dziećmi płci żeńskiej (1836 r.)¹⁰.

Jedną z pierwszych kobiet, która uzyskała pozwolenie na dzielenie katongi z mężem, była żona dekabrysty księcia Siergieja Trubeckiego – Jekatierina. Wyjechała na Sybir w lipcu 1826 roku, następnego dnia po jego wyprawieniu z Petersburga na miejsce wyznaczonej kary. Tam musiała zrzec się przysługujących jej praw stanu¹¹. Trudniej było otrzymać takie pozwolenie narzeczonym wygnańców. Przed ostateczną decyzją cara w tej sprawie narzeczony był zobowiązany oficjalnie potwierdzić wolę zawarcia małżeństwa na zesłaniu. Na Syberię za narzeczonym Władysławem Rabcewiczem podążyła między innymi „Litwinka z mińskiej guberni” Katarzyna Niepokojczycka. Zawarli związek małżeński w Irkucku w 1846 roku. Na podobnych zasadach odbył się ślub w 1855

⁸ Ustawa o zesłańcach z 1822 roku: *Połnojesobranije zakonow rossijskoj imperii*, wyd. 1, S. Petersburg 1830, t. 32, N. 25238; t. 38, N. 29128.

⁹ S.W. Kodan, *Političeskaja ssylka w sistiemie karatielnych mier samodierżawija pierwoj połowiny XIX w.*, Irkutsk 1980, s. 68.

¹⁰ B. Jędrzychowska, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 30–31.

¹¹ Księżna Jekatierina I. Trubecka (1800–1854), z domu Laval, żona Siergieja Trubeckiego, dekabrysty. Zmarła w Irkucku: M.W. Nieczkina (red.), *Diekabrysty. Biograficzeskij sprawocznik*, Moskwa 1988, s. 178–179; E.L. Rudnickaja (red.), *14 diekabryja 1825 goda i jego istolkowatieli*, Moskwa 1994, s. 451.

roku w parafii nerczyńskiej Kazimiery Winnickiej z narzeczonym Władysławem Więckowskim, skazanym na bezterminową katorgę¹².

Znane są także przypadki, kiedy za Ural wyjeżdżały panny w celu „zdobycia męża”. Niektórym z nich udało się nawet zdobyć paszporty, pozwalające w razie niepowodzenia zaplanowanego przedsięwzięcia na swobodny powrót do kraju. Jednak społeczność polskich politycznych zesłańców nie akceptowała takich zachowań.

W wielu sytuacjach śluby zawierane na Syberii między wygnańcami a przybyłymi narzeczonymi chroniły mężczyzn przed związkami z miejscowymi rosyjskimi kobietami, a w konsekwencji przed wynarodowieniem. Co prawda, Ludwik Balcer, student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, skazany po powstaniu styczniowym na 20 lat katorgi w kopalniach Syberii Wschodniej, pisał do rodziny: „Tutaj w Syberii nie ma się w kim zakochać [...], a w sybiracze się zakochać, lepiej kamień uwiązać u szyi i utopić się”¹³, jednak takich związków było wiele, choć dotyczyły przede wszystkim Polaków z tzw. grupy nieuprzywilejowanej (głównie chłopów).

Praktycznie zesłanie dla samych skazanych, jak i ich dobrowolnie towarzyszących żon z dziećmi, rozpoczynało się już w chwili ich wyruszenia tzw. etapem na miejsce odbywania kary. Mieli do pokonania ściśle określone odcinki drogi (etapy) – w zależności od okresu zsyłki, pory roku i pogody – pieszo, wozami, kibitkami, koleją, parostatkami. Kilka, a nawet kilkanaście tysięcy kilometrów pokonywano niekiedy cały rok¹⁴. Zgodnie z przepisami wszyscy dzieleńni byli na partie, liczące zazwyczaj 200–300 osób. Każda partia ustawiana była w wyznaczonym porządku, w zależności od rodzaju orzeczonego przez sąd przestępstwa. Na początku szli więźniowie zakuci w kajdany: przestępcy kryminalni skazani na katorgę, następnie skazani na „wieczne osiedlenie” i pozbawieni praw. Za nimi ustawieni byli włóczędzy, dalej żony i dzieci katorżników. Kolejną grupę stanowili zesłani trybem administracyjnym (bez wyroku sądu) z rodzinami, dalszą osoby uprzywilejowane (np. szlachta i duchowni nie pozbawieni praw stanu), którzy za opłatą mogli korzystać z wozów. Umieszczano na nich przede wszystkim bagaż, pozwalano również, aby przewożono na nich osoby chore, niedołążne i dzieci. Zesłańcy polityczni (Polacy) praktycznie mogli znajdować się w każdej grupie, chociaż zazwyczaj szli razem z uprzywilejowanymi albo zesłanymi administracyjnie. Jako polityczni przestępcy musieli nosić

¹² F. Nowiński, *Polacy na Syberii wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzywojennym*, Wyd. Gdańskie, Gdańsk 1995, s. 252.

¹³ Listy z Syberii pisane do Janiny z Balcerów i Franciszka Strzyżowskich w latach 1861–1883, Biblioteka Narodowa, rkps III 2973, list z Irkucka 16 (28) III 1869 r.

¹⁴ Np. droga z Moskwy do Irkucka wynosiła około 6,4 tys. km. Polacy z Królestwa Polskiego musieli przebyć na miejsce zesłania nawet do 16 tys. km: A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii...*, dz. cyt., s. 82–83.

takie same ubranie jak kryminaliści (oznaczone literami), mieć ogolone głowy, a na nogach kajdany¹⁵.

Wspólne pokonywanie etapowej drogi nie było łatwe, a towarzyszące zesłańcom żony narażone były na szczególnie wiele niedogodności, np. noclegi we wspólnym pomieszczeniu z przestępcami kryminalnymi, zimno lub upał, brud, brak wody, dokuczliwe robactwo, niemożliwość zmiany ubrania. Zesłany na katorgę Feliks Zienkowicz w liście z etapu w Tobolsku pisał do rodziny: „W kamerze, gdzie mieszkamy, może pomieścić się do stu osób. [...] Ciasnota coraz dotkliwiej uczyć się daje i szereg śpiących zamienia w tłumoki leżące dotąd pod narami”¹⁶. Niekiedy jednak udawało się uzyskać lepsze warunki (głównie dzięki łapówkom wręczanym eskortującym żołnierzom) i organizować w drodze zupełnie znośne miejsca odpoczynku. Kobiety dokładały wszelkich starań, aby w etapowych więzieniach stworzyć namiastkę życia na wolności. W kolejnym liście z Tobolska 22-letni Zienkowicz potrafił dostrzec ich wysiłek i ogromną rolę w organizacji zesłańczego życia, a zwłaszcza troskę, aby choć na jakiś czas zapomnieć o realiach otaczającej rzeczywistości: „Mieszkamy na jednym korytarzu z trzema żonatymi i mamy milutkie kobiety i dziatwę. A to przypomnienie rodzinnego życia ma nader wiele powabu dla nas, cośmy od tak dawna już z nimi się rozstali. W towarzystwie kobiet pozbywamy się też tej szorstkiej skorupy, która narosła na każdym z nas w ciągu etapowej wędrówki. [...] Jakże to boli serce, gdy pomyślę samotnie nad ogromem poświęcenia się tych kobiet i niepewnością losu tych małżeństw”¹⁷.

Po przybyciu z mężami na miejsce zesłania musiały całkowicie podporządkować się narzuconym warunkom. Przede wszystkim jednak koncentrowały się na zapewnieniu najbliższym spokojnego i unormowanego życia. Zachowane XIX-wieczne syberyjskie wspomnienia, pamiętniki i korespondencja dają świadectwo ich poświęcenia, jednak traktowanego przez nie jako coś zwyczajnego i w ich sytuacji oczywistego.

Za jedną z najbardziej tragicznych kobiecych postaci, jakie znalazły się na wygnaniu, podążając za narzeczonym i późniejszym mężem, uznana została Albina z Wiszniewskich Migurska. Bez chwili wahania, mimo sprzeciwu rodziny, podjęła decyzję o opuszczeniu kraju. Wincenty, skazany jako emisariusz partyzantki Józefa Zaliwskiego, został wcielony w 1836 roku do Korpusu Orenburskiego jako prosty żołnierz. Ślubu udzielił im w czerwcu 1837 roku zesłaniec ks. Michał Zielonka w domu dowódcy batalionu w Uralsku. Życie Albiny na zesłaniu było wyjątkowo trudne. Czulią się bardzo osamotniona, ponieważ nie

¹⁵ Skazanym na zesłanie odbierano własną odzież i przydzielano skarbową wyprawę. Na surducie naszyte były kolorowe litery oznaczające kategorię kary i miejsca zsyłki: A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii...*, dz. cyt., s. 86, 89–90.

¹⁶ B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wyd. Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2005, s. 168 (Tobolsk, 13/25 VIII 1864).

¹⁷ Tamże, s. 176 (Tobolsk, 1/12 X 1864).

udało się Migurskim nawiązać bliższych kontaktów z Polakami. Jednocześnie okoliczni mieszkańcy nastawieni byli do nich nieprzychylnie. Kiedy więc Albina „[...] straciła ośmiomiesięczną Michalinę, a miejscowi odmówili pochowania jej na cmentarzu i trzeba było ciało pogrzebać poza jego obrębem, kiedy na wysyłane prośby o zwolnienie z wojska i przeniesienie do guberni o łagodniejszym klimacie nie było odpowiedzi, a Albina znowu spodziewała się dziecka, wyklął się w jej głowie plan upozorowania samobójstwa Wincentego i następnie wspólnej ucieczki do Galicji”¹⁸. Jego „wykonanie zależało głównie od Albiny, jej siły i zręczności”¹⁹. W 1839 roku Wincenty rzeczywiście upozorował swoją śmierć w wodach Uralu, pozostawiając na brzegu pożegnalny list, a sam ukrywał się w domu. Zgodnie z przepisami żona ze służącą mogły teraz czynić starania o zgodę na powrót do kraju. W tym czasie Albina urodziła drugą córeczkę, która zmarła po trzech tygodniach. Zdeterminowana kobieta czekała 7 miesięcy na opuszczenie Syberii, wykazując „nie lada aktorskie zdolności i żelazne nerwy”, jednocześnie wzbudzając powszechne współczucie z powodu śmierci męża. Kiedy nadeszło pozwolenie na wyjazd w przygotowanej skrytce w podłodze powozu ukryła Wincentego i zabalsamowane ciała dzieci. Przypadek jednak sprawił, że Wincenty został po czterech dniach odkryty i oddany pod sąd wojskowy w Orenburgu, a następnie wysłany do oddalonych batalionów w Nerczyńsku. Za nim podążyła znowu Albina, która niedługo potem urodziła synka. Była jednak bardzo osłabiona po porodzie i czuła się coraz gorzej wyniszczana chorobą. Zmarła na gruźlicę na rękach męża w 1844 roku. Zaraz po niej zmarło dziecko. „Grób Migurskiej stał się dla wygnańców jakby węglem kamiennym kościoła, który tam rychło założony został” – napisał po jej śmierci zesłaniec Kasper Maszkowski. Albina stała się przykładem bezgranicznego oddania rodzinie, wzorem „sprawiedliwości i uczciwości”²⁰.

Antonilla Roszkowska (ok. 1820–1900), żona Adofa z Wołynia, konarszczyka, dojechała do męża na zesłanie w 1843 roku (po czterech latach od chwili jego wywiezienia z kijowskiego więzienia), pozostawiając pod opieką babci kilkuletnią córkę Wandę. Adolf, po odbytej katordze w Zakładach Nerczyńskich, mieszkał już wówczas jako osiedleńca w okręgu irkuckim. Kiedy Roszkowscy zamieszkali w Irkucku, ich dom, dzięki staraniom Antonilli, stał się ośrodkiem życia towarzyskiego polskich zesłańców i „osłoda nieszczęść i cierpień kolegów”²¹. Zbierano się w nim w okresie świąt religijnych i narodowych. Tutaj też Antonilla urodziła dwoje dzieci: Stanisława i Julię, a chrzest syna w listopadzie 1844 roku „w licznym zgromadzeniu Polaków i Polek” i udziale

¹⁸ W. Śliwowska, *Ucieczki z Syberii*, Wyd. Iskry, Warszawa 2005, s. 103.

¹⁹ A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej Krainy w Syberii*, t. I, Verlag F.A. Brockhaus, Lipsk 1867, s. 264–265.

²⁰ W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Wyd. DiG, Warszawa 1998, s. 384–385.

²¹ Tamże, s. 512–513.

irkuckiego wikarego księdza Klodoalda Szajewicza nadał uroczystości wspólnotowy charakter²². Również imieniny Roszkowskiej stawały się każdego roku okazją do spotkań polskich zesłańców, które wszystkich jednoczyły i pozwalały chociaż w tym czasie zapomnieć o zesłańczym życiu: „Były tam słodkie, bez żadnego przymusu lub udawania gawędy, słodkie, bo ze swoimi o swoich i w swojej mowie, której nie kaziły obce uczucia, nie pstrzyły cudze wyrazy, ani też obce nie oniemiały twarze. Były wspomnienia i narodowe śpiewy, były nawet i improwizacje, wylane z pełnego serca, a natchnione tęsknotą, przez którą niekiedy przebiegał jakiś promyk lepszej, acz niepewnej i dalekiej przyszłości, zbyt słaby, niestety! żeby mógł złudzić nadzieją, lecz jakże mu nie błogosławić i za to, że na kilka minut przynajmniej sprowadził zapomnienie doli obecnej?...”²³.

Sprowadzane przez Roszkowską z kraju książki jako dar trafiły do utworzonej w Irkucku zesłańczej biblioteki. Wspierała też męża w utrzymaniu finansowym rodziny udzielanymi lekcjami języka francuskiego. Antonilla znana była jednak przede wszystkim przez katorżników pozbawionych prawa pisania listów, z prowadzenia korespondencji z ich rodzinami. Jej poświęcenie i zasługi odnotował w zesłańczym dzienniku Julian Sabiński: „Roszkowska odebrała kilka listów z Warszawy do różnych braci naszych ostatnimi czasy odprawionych za Bajkał. Rzadki tydzień, w którym podobnie nie przyszło dla nich dwa listy przynajmniej pod jej adresem. A ta prawdziwie niezmordowana w braterskich uczuciach kobieta przy tylu swoich obowiązkach około dwojga dzieci²⁴ [...], przy swoich domowych zatrudnieniach i przy licznej a częściej z własnymi krewnymi i przyjaciółmi korespondencji, jeszcze znajdzie dość czasu na pisanie do Warszawy lub innych miejsc w Królestwie, do kilkunastu nieznanym rodzin mających tu synów, braci albo krewnych w kopalniach i na osadzie oraz na udzielaniu tym ostatnim listów i wiadomości, jakie od tamtych odbiera. Bo tylko za jej pośrednictwem utrzymują się ciągle między jednymi i drugimi stosunki. Wszyscy ją też, znajomi i nieznanymi, wielbią i błogosławią jak bóstwo opiekuńcze, jak dobroci i pociechy Anioła”²⁵.

Doceniając jej zaangażowanie na rzecz zesłańczej wspólnoty w kraju nadał jej tytuł „królowej nerczyńskiej”. Roszkowscy powrócili do domu na Ukrainie po amnestii 1856 roku. Dziesięć lat później Antonilla znowu znalazła się na dobrowolnym zesłaniu, podążając tam z córką Julią do córki Wandy Szumskiej i jej męża, uczestnika powstania styczniowego²⁶. Adolf natomiast towarzyszył w tym czasie na wygnaniu zesłanemu synowi Stanisławowi.

²² J. Glaubicz Sabiński, *Dziennik syberyjski*, red. W. Śliwowska, R. Śliwowski, J. Trynkowski, t. II, Wyd. Neriton, Warszawa 2009, s. 96 (Irkuck, 25 XI 1844).

²³ Tamże, s. 176 (Irkuck, 16 XII 1845).

²⁴ W Irkucku Roszkowska urodziła dwoje dzieci: Stanisława (1 XII 1844) oraz Julię (4 IV 1847 – zm. 1895).

²⁵ J. Glaubicz Sabiński, *Dziennik syberyjski...*, dz. cyt., s. 288 (Irkuck, 31 VII 1847).

²⁶ Tamże, t. III (*Indeks osób*), s. 118–119.

W okresie zbrojnego zrywu w 1863 roku na osiedleniu w Syberii Wschodniej znalazł się Witalis Ostromięcki, administrator majątku w dobrach Elizy Orzeszkowej. Latem 1864 roku dobrowolnie przybyła za nim do Tomsku żona Kazimiera z trojgiem dziećmi: Marią, Jadwigą i Gabrielą. Utrzymanie się w warunkach osiedlenia nie było proste, gdyż przepisy, dotyczące politycznych zesłańców, ograniczały im możliwości zatrudnienia, zwłaszcza w odniesieniu do osób z warstwy uprzywilejowanej. Oficjalnie więc Polakom nie było wolno m.in. udzielać prywatnych lekcji, a tym bardziej nie mogli być dopuszczani do żadnych stanowisk w szkolnictwie rosyjskim²⁷. Jednak brak wykształconej kadry pedagogicznej na Syberii ułatwiał omijanie lub nawet łamanie tego prawa. Sytuacja ta umożliwiła więc Kazimierze podjęcie pracy nauczycielki języka francuskiego w miejscowym gimnazjum żeńskim, oczywiście za zezwoleniem generała-gubernatora²⁸. Musiała jednak wcześniej doskonale opanować język rosyjski, a także przygotować się do prowadzenia zajęć na różnych poziomach znajomości języka i dla dzieci w różnym wieku. Na zesłaniu opracowała własną metodę nauczania w klasach niższych „za pomocą obrazków”, przy której wykorzystywała sprowadzane z Rygi kolorowe wydawnictwa²⁹.

Przepisy nie zabraniały na kształcenie się dzieci polskich zesłańców w zakładach rosyjskich, przy jednoczesnym zakazie tworzenia dla nich odrębnych placówek³⁰. Zazwyczaj jednak Polacy starali się nie posyłać swoich dzieci do szkół rosyjskich, próbując uczyć je w ramach indywidualnych, prowadzonych przez siebie lekcji. Ostromięccy zdecydowali się na zorganizowanie kompleksowej nauki dla swoich córek oraz rodzeństwa Zenobii i Maksymiliana Prószyńskich. Została ona pomyślana pod kątem realizacji programu szkolnego i z podziałem na dwie grupy wiekowe na zasadach tzw. kompletów. Większość przedmiotów wykładał Witalis, pomagali jednak też i inni Polacy, m.in. Kazimiera, która uczyła języków obcych. Dbała również o wspomaganie procesu wychowania przez organizację życia towarzyskiego dzieci, aby uchronić je przede wszystkim przed rusyfikacją i demoralizującymi wpływami miejscowego środowiska. Pod tym kątem brała udział w urządzaniu zebrań w kilku polskich domach, przygotowując z najmłodszymi gry, zabawy, przedstawienia i koncerty³¹. Pomocą w edukacji dzieci była zapewne biblioteka „dzieł poważnych”,

²⁷ Regulowały to wydane w 1866 roku *Przepisy porządkujące tryb życia zesłańców politycznych zesłanych do Syberii Wschodniej z Królestwa Polskiego i Guberni Zachodnich*. Ustanowiona w Irkucku dla opracowania tego dokumentu komisja zdecydowała, że skazanym na zesłanie nie wolno zajmować się nauczaniem i wychowywaniem dzieci oraz uczeniem sztuk i rzemiosł: J. Chyliczkowski, *Syberia pod względem etnograficznym, administracyjnym, rolniczym i przemysłowym*, Włocławek 1898, s. 243–247.

²⁸ „Tomskije gubernskie wiadomości” 1868, nr 8.

²⁹ J. Ostromięcka, *Pamiętnik*, Biblioteka Narodowa, rkps akc. 10242, k. 22–23.

³⁰ B. Jędrychowska, *Wszystkim obcy...*, dz. cyt., s. 54–55.

³¹ J. Ostromięcka, *Pamiętnik...*, dz. cyt., k. 13, 20–23, 26.

gromadzona w jej tomskim mieszkaniu³². Prawdopodobnie chcąc zapewnić swoim dzieciom formalne świadectwa szkolne, Ostromęccy zdecydowali się, aby córki kontynuowały naukę w gimnazjum, w którym uczyła Kazimiera. Po złożonym pomyślnie egzaminie wstępnym w roku 1870 zostały przyjęte dwie dziewczynki starsze, dwa lata później młodsza ich siostra³³.

Ostromęcka pomagała również innym rodzinom w sytuacjach dla nich trudnych. Kiedy przy narodzinach syna zmarła żona zesłańca Florentego Orzeszki, Kazimiera zaopiekowała się dwojgiem sierot, które zamieszkały wraz z mamką w jej domu. Po pewnym czasie nowa żona Orzeszki zajęła się dalszym ich wychowywaniem³⁴.

Kazimiera Ostromęcka zmarła w Tomsku w 1873 roku. Jej mąż Witalis z Syberii powrócił na mocy amnestii z 1874 roku, prawdopodobnie z córkami.

Wiele historii zesłańczych związanych z kobietami nie kończyło się pomyślnie. Umierały na Syberii żony, dobrowolnie podążające za mężami na wygnanie. Niekiedy małżonki, pozostające w kraju, zawierały nowe związki małżeńskie, co bardzo ułatwiało rosyjskie prawo. Po amnestii zesłańców nie miał wówczas po co i do kogo wracać. Rozpadały się związki z miejscowymi kobietami polskich zauralskich wygnańców, pochodzących przede wszystkim ze stanów uprzywilejowanych, ze względu na zbyt duże między nimi różnice kulturowe i religijne. W przypadku śmierci męża na Syberii, przebywające z nimi tam żony nie zawsze szanowały i kontynuowały wspólne ustalenia dotyczące rodziny. Józef Łagowski, który na Syberię Wschodnią został zesłany za zbrojny udział w powstaniu styczniowym, po otrzymaniu zezwolenia na prowadzenie praktyki lekarskiej dał się poznać jako znakomity lekarz. W drodze na wygnanie towarzyszyła mu żona Olga, z pochodzenia Rosjanka, wraz z trojgiem dzieci w wieku 6–11 lat. Na zesłaniu urodziło się jeszcze dwoje, a wiosną 1868 roku dojechał do rodziców najmłodszy syn, którego matka, ze względu na wiek, zmuszona była pozostawić w kraju pod opieką rodziny. Olga bardzo dbała o wychowanie i kształcenie dzieci. Już podczas wędrówki etapowej, idący razem w partii na katorgę Feliks Zienkowicz, zajmował się ich nauką, kontynuując swoją pracę korepetytora i wychowawcy na miejscu odbywania kary. Dzięki niej dom Łagowskich, najpierw na katordze w Usolu, potem na osiedleniu w Irkucku, stał się miejscem otwartym dla wielu wygnańców. Uroczyście obchodzone w nim jej imieniny ściągały nawet z odległych miejsc zesłania zaprzyjaźnionych Polaków. Po śmierci jednak męża w Irkucku w 1870 roku i wyjeździe Olgi z dziećmi do Rosji, rozpoczął się proces ich wynaradawiania i rusyfikacji. Przyjaciele Józefa z wygnania ubolewali nad kolejami życia najstarszego syna Łagowskiego – Michała: „Po powrocie z matką do Kijowa, w zakładzie czy internacie, nienawiścią wszelkiemu co polskie, ex officio tam szerzoną, sam się przejął” i pod jej wpły-

³² Tamże, k. 23.

³³ Tamże, k. 26.

³⁴ Tamże, k. 18.

wem „stał się gorącym patriotą rosyjskim, [nawet] pisywał listy do Feliksa po rosyjsku”. Ostatecznie „odstąpił od dążności i przekonań ojca swego”³⁵. Prawdopodobnie w okresie studiów zastrzelił się.

Trudno przecenić rolę kobiet, które podążyły za swoimi mężami na syberyjskie wygnanie. Niewątpliwie były dla nich ogromnym wsparciem w trudnych czasach, „które się zdały się być przeznaczonemi na zatracenie”³⁶. Nie wszystkie jednak chciały zdecydować się na takie poświęcenie. Wśród nich znalazła się Eliza Orzeszkowa, która po wielu latach wyznała: Nie pojechałam za mężem moim na Syberię, a dlatego, że go nie kochałam [...]. Potem stało się to dla mnie wyrzutem sumienia [...]. Ten brak ofiarności [...] poczytuję sobie za jeden z najważniejszych popełnionych w życiu błędów etycznych³⁷.

Bibliografia

- „Tomskije gubernskie wiadomości” 1868, nr 8.
- Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, TN KUL, Lublin 1998.
- Brus A., Kaczyńska E., Śliwowska W., *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 1992.
- Chyliczkowski J., *Syberia pod względem etnograficznym, administracyjnym, rolniczym i przemysłowym*, nakład i druk S. Błędowskiego, Włocławek 1898.
- Cwenk M., *Felińska*, Wyd. KUL, Lublin 2012.
- Dybowski B., *O Syberii i Kamczatce*, nakład „Kurjera Lwowskiego”, Lwów 1899.
- Giller A., *Opisanie zabajkalskiej Krainy w Syberyi*, t. I–3, Verlag F.A. Brockhaus, Lipsk 1867.
- Glaubicz Sabiński J., *Dziennik syberyjski*, red. W. Śliwowska, R. Śliwowski, J. Trynkowski, t. I–III, Wyd. Neriton, Warszawa 2009.
- Jędrzychowska B., *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.
- Jędrzychowska B., *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wyd. Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2005.
- Kalinowski J., *Listy 1856–1877*, red. C. Gil, Wyd. KUL, Lublin 1978.
- Kalinowski J., *Wspomnienia 1835–1877*, oprac. R. Bender, TN KUL, Lublin 1965.
- Kodan S.W., *Politiceszkaja ssylka w sistiemie karatielnych mier samodierżawija pierwoj połowiny XIX w.*, Irkutsk 1980.
- Listy z Syberii pisane do Janiny z Balcerów i Franciszka Strzyżowskich w latach 1861–1883, Biblioteka Narodowa, rkps III 2973.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1–2, Wyd. PWN, Warszawa 1985.
- Nieczkina M.W. (red.), *Diekabristy. Biograficzeskij sprawocznik*, Moskwa 1988.

³⁵ B. Dybowski, *O Syberii i Kamczatce*, nakład „Kurjera Lwowskiego”, Lwów 1899, s. 112; Wiele miejsca w swoich wspomnieniach i listach z zesłania rodzinie Łagowskich poświęcił Józef Kalinowski: J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835–1877*, oprac. R. Bender, TN KUL, Lublin 1965; J. Kalinowski, *Listy 1856–1877*, red. C. Gil, Wyd. KUL, Lublin 1978.

³⁶ B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy...*, dz. cyt., s. 224.

³⁷ E. Orzeszkowa, *Autobiografia prac w listach*, oprac. A. Wodziński, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 3, s. 1–27. Eliza Orzeszkowa była żoną zesłanego na Syberię Piotra Orzeszko; w 1869 r. uzyskała unieważnienie małżeństwa.

- Nowiński F., *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzywojennym*, Wyd. Gdańskie, Gdańsk 1995.
- Orzeszkowa E., *Autobiografia prac w listach*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 3.
- Ostromecka J., Pamiętnik, Biblioteka Narodowa, rkps akc. 10242.
- Polnoje sobranije zakonow rossijskoj impierii*, wyd. 1, S. Petersburg 1830.
- Rudnickaja E.L. (red.), *14 diekabrja 1825 goda i jego istolkowatieli*, Moskwa 1994.
- Sierakowska Apolonia z Dalewskich, *Wspomnienia*, oprac. J. Sikora-Kulesza, T. Bairašauskaitė, Wyd. Neriton, Warszawa 2010.
- Skok H., *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Wyd. PWN, Warszawa 1974.
- Śliwowska W., *Ucieczki z Sybiru*, Wyd. Iskry, Warszawa 2005.
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Wyd. DiG, Warszawa 1998.